

STWORZENI NA OBRAZ BOGA

O. Kornelian Dende

O. Kornelian Dende (8 lipca 1984): Witam Was Drodzy Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Podobno genialny Leonardo da Vinci, kiedy miał malować Ostatnią Wieczerzę szukał modelu do postaci Judasza. Znalazł go. Był nim człowiek o odrażającej twarzy, zniszczonej przez żądze zmysłowe, przede wszystkim zaś przez żądze pieniądza i sławy. O dziwo! Człowiek ten wyznał, że kiedyś jako chłopczyk, pozował mistrzowi do obrazu Jezusa – Młodzieńca rozprawiającego z mędrkami o Bogu w świątyni jerozolimskiej. Artysta malarz wybrał go spośród dzieci przystępujących do Komunii Świętej, bo miał twarz jakby anielską.

Jak człowiek może się zmienić?! Myśli uczucia, pragnienia, uczynki całego życia odbijają się w oczach i w twarzy i rzeźbią ją. Są ludzie, z których twarzy można wyczytać ich niewinność, dobroć, pokorę, a z twarzy innych czytamy nienawiść, podejrzliwość, pychę, rozwiązłość.

W dzisiejszej pogadance wyjaśnię, do czego Pan Bóg zobowiązuje człowieka, którego stworzył na swój obraz. Pogadance dają tytuł: „Stworzeni na obraz Boga”.

Człowiek należy do nowego porządku

Człowiek jest niewyczerpaną tajemnicą, a to z tego powodu, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. To nie znaczy, że Bóg uczynił go równym Sobie. Znaczy to raczej, że między naturą Boską i naturą ludzką zachodzi pewne podobieństwo. W człowieku odbija się inteligencja i wola Boga. Przez swą duchowość jesteśmy spokrewnieni z Bogiem, jeśli można się tak wyrazić. Bóg jest nie tylko Stwórcą i Panem, lecz przede wszystkim jest naszym Ojcem. Obdarzył nas życiem fizycznym, duchowym i nadprzyrodzonym.

Potwierdzenie tego osobliwego, dziecięcego stosunku do Ojca niebieskiego znajdujemy w całym objawieniu Bożym, szczególnie w wypowiedziach Jezusa Chrystusa, który nauczył nas modlitwy rozpoczynającej się od słów: „Ojcze nasz”. Filip Apostoł, jakby w imieniu nas wszystkich prosił Mistrza: „Panie, pokaż nam Ojca”. (J 14, 9).

W przypowieści o synu marnotrawnym Chrystus odsłania nam miłość i miłosierdzie naszego Ojca, który jest w niebie. Już w Starym Testamencie Lud Boży jest określany, jako rodzina Boża. „Wy zaś będziecie mi ludem osobliwym, rodziną, Ja będę waszym Ojcem”. To określenie odnosi się jeszcze bardziej do ludu odkupionego Krwią Chrystusa w Nowym Testamencie. Rzeczywiście jesteśmy ludem Bożym: „Wy zaś jesteście wybranym narodem, ludem (Bogu) na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego światła” (J P 2, 9).

W człowieku stworzonym na obraz Boga wyczuwamy zatem jakiś święty charakter. Człowiek wywodzi się od Boga i z natury swego powołania jest istotą religijną, ściśle związaną z Bogiem, istotą odrębną od wszystkich innych ziemskich stworzeń, wywyższoną ponad nie. Mówi Psalmista: jest mało co niższy od aniołów.

Z nadmiaru swej miłości Bóg obdarzył nas łaską uświęcającą, która czyni nas dziećmi Bożymi, pozwala nam żyć w przyjaźni z Bogiem i w szczególny sposób nas wywyższa. Łaska więc jest bezcennym darem Bożym ubogacającym naszą duszę, czyni nas świętymi i przedziwnym obrazem Boga.

Należymy zatem do nowego porządku: duchowego, wiecznego i nadprzyrodzonego. Pan Bóg wypielęgnował obraz człowieka w swoim umyśle od wieków. Uczynił go koroną i ośrodkiem stworzenia, istotą łączącą ziemię z niebem, kimś jedynym i bardzo umiłowanym. Dla swej chwały i dla naszego dobra Bóg – Stwórca wyprowadził z nicości cały wszechświat. „Ulepił” nas z prochu ziemi, ale tchnął w nas duszę nieśmiertelną, duszę duchową, rozumną i wolną, ubogaconą życiem Bożym. A potem, gdy człowiek utracił przez nieposłuszeństwo łaskę Bożą, tylko dla jego ratunku zesłał Syna Swego Jezusa Chrystusa, aby go odkupił i odnowił. Przez odkupienie otrzymaliśmy na powrót coś z istoty samego Boga, prawdziwy udział w życiu Bożym. Przez swoje ciało człowiek należy do świata materialnego, podlega jego prawom przestrzeni i czasu. A jednak, ponieważ człowiek jest także duchem góruje nad materią, nad przestrzenią i czasem. Jest zdolny przekroczyć samego siebie, może przewyciężyć skłonności swych cielesnych popędów, może niemal ze swego ciała, aby zjednoczyć się z Bogiem, jak to widzimy w ekstazach świętych mistyków. Duch ludzki zjednoczony z Bogiem jest tak potężny, że może pokonać rozpacz w krytycznym położeniu. Człowiek przy każdej sposobności może manifestować obecność swego ducha. Błazej Pascal zachwycając się wielkością człowieka, mówi: „Cała nasza godność polega na myśleniu. Kiedy świat miażdży człowieka, człowiek jest jeszcze ciągle szlachetniejszy niż to, co go zabija, wie bowiem, że umiera, a świat nie wie, jaką człowiek ma nad nim przewagę” (Myśli, nr. 347).

Niezniszczalny obraz Boży

Obraz Boży jest w człowieku niezniszczalny. Obraz ten bowiem należy do jego natury. Obrazu tego nie może zniszczyć żaden grzech. Człowiek może tylko utracić zdolność aktualnego odzwierciedlania obrazu Bożego, zdolność działania sposobem Bożym. Lustro pokryte błotem na nowo będzie odbijać słońce i kwiaty, jeśli zmyjemy z niego błoto. Hitler i Stalin zbezczeszcili obraz Boga w swej duszy, lecz do końca mieli szansę oczyścić swą duszę, aby pojawił się w niej na nowo obraz Boży.

„Ponieważ wszyscy ludzie posiadający duszę rozumną i stworzeni na obraz Boga mają tę samą naturę i ten sam początek, a odkupieni przez Chrystusa cieszą się tym samym powołaniem i przeznaczeniem, należy coraz bardziej uznawać podstawową równość między wszystkimi” (KDK 35).

„Wszyscy stworzeni na obraz Boga, powołani są do jednego i tego samego celu, to jest do Boga Samego” (KDK 24).

Z faktu stworzenia na obraz i podobieństwo Boga wypływa dla nas doniosły wniosek: jesteśmy powołani do obcowania z Bogiem, do jednoczenia się z Nim przez miłość, przez życie sakramentalne, zwłaszcza przez Eucharystię. Pan Bóg czeka na naszą odpowiedź. Mamy jej dostarczyć w ramach naszego ziemskiego żywota, w ramach historii stanowiącej nasze przeznaczenie.

Jest to niepojęty zaszczyt. Stworzeni na obraz Boży powinniśmy wszelkimi siłami, całym sercem i duszą starać się, aby to podobieństwo w życiu było jak najbardziej wyraźnie, przejrzyste, by życie nasze, postępowanie, słowa, myśli były godne dziecka Bożego, żeby odzwierciedlały przymioty Boga, zwłaszcza miłość, twórczą miłość Boga, która w nas może się stać źródłem coraz to nowych pomysłów do tego, by jak najbardziej uwielbić Boga i jak najbardziej uszczęśliwić drugich ludzi. Stąd te częste wezwania Boga do ludzi, zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie: „Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty” (Kpł 11, 44); „Bądźcie doskonali, jak doskonały jest Ojciec Wasz niebieski” (Mt 5, 48).

Urzeczywistnianie obrazu Bożego w życiu

Stwarzając człowieka na obraz Swój, Bóg dał mu możliwość osiągnięcia doskonałości, którą zdobędzie przez naśladowanie Jezusa Chrystusa. Człowieczeństwo Chrystusa jest dlań drogą do doskonałości, drogą do Ojca niebieskiego, drogą do zjednoczenia się z Nim.

Święci, urzeczeni powołaniem do doskonałości, do świętości, stawiali sobie odpowiednie hasła. Święty Stanisław Kostka wołał: „Ad maiora natus sum”! – „Do wyższych rzeczy jestem stworzony”! Święty Maksymilian Kolbe postanowił sobie: „Muszę być świętym i to jak największym”. Święty Kazimierz Królewicz: „Lepiej umrzeć niż skalać grzechem”!

Ponieważ wartość nasza wypływa z posiadania natury duchowej, zatem powinniśmy pielęgnować i rozwijać w sobie bardzo intensywne życie wewnętrzne, życie Boże, które stanie się źródłem naszego dynamizmu. Życie wewnętrzne angażuje nasze siły żywotne pozwalając nam urzeczywistnić głębokie zamierzenie naszego istnienia. Prześledźmy życie i działalność świętego Maksymiliana Kolbego, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ojca Świętego Jana Pawła II, ich starania o osobistą świętość, ów żywy kontakt z Bogiem na co dzień, a pojmiemy ważność i konieczność życia wewnętrznego prowadzonego przez modlitwę, medytacje, czytanie ksiązek duchowych, życiorysów świętych i czynny udział w liturgii Kościoła. Życie wewnętrzne jest sprężyną wszelkiego działania.

Posłuszeństwo Bogu

Być człowiekiem znaczy dążyć do Boga i zjednoczyć się z Nim w miłości i w prawdzie. To powinno być najgłębszą aspiracją człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Osiągnięcie tego celu stanowi największą godność człowieka, toteż w oczach Boga ludźmi prawdziwie wielkimi są tylko święci, nie zaś ci, którzy cieszą się jedynie chwałą ziemską i których imiona widnieją w podręcznikach historii, na pomnikach, dyplomach uznania, na pieniądzach i znaczkach.

Stwarzając człowieka na obraz i podobieństwo Swoje Pan Bóg podjął wielkie ryzyko. Obdarzony wolną wolą człowiek nie zawsze chce obrać dobro, i to największe. Niekiedy wybiera zło. Toteż nie każdy przyjmie wezwanie Boga do wielkości, doskonałości i świętości. Nie każdy gotów jest na wysiłek związany ze swoim powołaniem. Ten jednak, kto się nań zdobywa, osiąga nie tylko doskonałość, pokój serca, lecz także i szczęśliwość wieczną, która polega na wiecznym obcowaniu z Bogiem.

Powołanie swe człowiek może spełnić pod jednym warunkiem, że będzie posłuszny Bogu, że podda swoją wolę woli Bożej objawionej w przykazaniach. Ten warunek został już jasno wytłumaczony w opowieści o kuszeniu i upadku pierwszych rodziców. Czyż będziemy się dziwić, że Bóg żąda od nas posłuszeństwa? A kto nas stworzył i odkupił, jak nie On. Kto wie lepiej niż On, co jest dla nas bardziej korzystne, najlepsze, a co nam przynosi szkodę i nieszczęście, jak nie Chrystus, znawca serc?!

Ze względu na wolną wolę nasze istnienie na ziemi będzie miało zawsze przebieg dramatyczny. Czyhają bowiem na nas tysiące i jedna pokusa, aby nas oderwać od Boga, dla którego zostaliśmy stworzeni, i od wielkości do której zostaliśmy powołani. Posłuszeństwo przykazaniom Bożym gwarantuje spełnienie naszego powołania i stanowi podstawę naszej godności.